Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na , rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal Listy pleni żne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 65. Kraków, środa dnia 7 lutego 1906 roku. Rok XIV.

Zakład w Miejscu Piastowem

I.

Mówią i piszą wiele o zakładzie wychowawczym dla opuszczonych chłopców w Miejscu piastowem i o filii jego w Pawlikowicach, nie od rzeczy tedy będzie podać parę słów o jego powstaniu. Dokładną historję jego założenia zamiesz cza styczniowy numer miesięcznika Towarzystwa „Powściągliwość i praca", na podstawie którego zamieszczamy parę poniższych ciekawych dat.

Założycielem zakładu jest ksiądz Bronisław Markiewicz, pleban w Miejscu piastowem i przełożony zawiązanego przez siebie tamże w styczniu 1898 r. Tow. „Powściągliwość i praca" Będąc profesorem teologii w seminarjum przemyskiem, postanowił ks. Markiewicz, za radą swojego spowiednika poświęcić się wychowywaniu ubogiej młodzieży i udał się w tym celu do ks. Bosco, założyciela zgromadzenia Salezjanów w Turynie, który też przyjął go dnia 1-go stycznia 1886 do nowicyatu San Benigno Canavese.

Poznawszy tam regułę wychowawczą, znalazł w niej ks. Markiewicz wszystko, o czem oddawna marzył. Największej radości sprawił mu wykład tej reguły przez smego ks. Bosco, że Salezjanie wychowując opuszczoną młodzież w powściągliwości i pracy, powinni się żywić na wzór włościan tej okolicy, w której mieszkają.-.

Dnia 25 marca złożył ks. Markiewicz śluby zakonne w ręce księdza Bosco, lecz w rok po jego śmierci (ks. Bosco zmarł w Turynie w r. 1888) zapadł sam na chorobę piersiową tak ciężko, iż lekarze nie mieli nadziei iżby mógł kiedy przyjść do zdrowia. Dlatego radzili mu jego przełożeni, aby wrócił w swoje strony rodzinne. Prawie równocześnie otrzymał on od swego przyjaciela ks. Rektora Spisa zapytanie, czyby przyjął probostwo w Miejscu. Zgodził się na to, a otrzymawszy od kollatora 200 złr. na podróż, objął z końcem marca 1892 rzeczone probostwo.

W kilka tygodni później przyjął ks. Markiewicz na plebanję na wychowanie sierotę Jędrusia. Całe posłanie wychowawcy i wychowanka składało się wówczas z dwóch sienników położonych na podłodze i z czterech prześcieradeł.

Z każdym miesiącem wzrastała liczba ubogich wychowanków tak, iż z końcem 1892 r. było ich 18 na plebanji w Miejscu piastowem. Cała ta gromadka nie wyłączając wychowawcy, żywiła się na wzór włościan owej parafji.

Do lata 1893 r., wzrosła liczba wychowanków do 25. Dozór nad tą Bożą czeladką miał wówczas 30 letni piekarz Franciszek Olszewski. Po nim objął rządy w zakładzie przybyły z Turynu kleryk salezjański, Piotr Sikora, który stosując się w najdrobniejszych szczegółach do sposobu życia w zakładzie zaprowadzonego, utyskiwał jednak zawsze, że Miejsce piastowe nie jest odpowiednim na zakład salezjański.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 7 lutego.

Kapelmistrz L. N. Hock obchodził czterdziestoletni jubileusz służby, za którą odznaczony został medalem honorowym. Znany i ceniony w naszem mieście kapelmistrz 13 pp. był przedmiotem owacji ze strony wojskowości, która wydała w swem kasynie, w dn. 5 b. m. ucztę na cześć zasłużonego jubilata. W czasie uczty przygrywała orkiestra 13 pp., a pułkownik zaznaczywszy w dłuższej mowie zasługi, położone przez tak wytrawnego muzy...kim jest p. Hock, podniósł również zalety t...rzyskie sympatycznego kapelmistrza. Publiczność nasza zawdzięcza wiele przyjemnie spędzonych chwil p. Hockowi, odznaczającemu się zawsze prawdziwie uprzejmą uczynnością tam, gdzie chodziło o współudział w koncercie na cel dobroczynny. Oficerowie ofiarowali p. Hockowi na pamiątkę jubileuszu cenny upominek w postaci bardzo pięknego serwisu srebrnego.

Z uniwersytetu. Stopień doktora praw otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie p. Aleksander hr. Skrzyński z Zagórzan.

Z Resursy urzędniczej. Kilkudziesięciu Członków Resursy urzędniczej zaprasza ogół Członków Resursy, na przedwyborcze zgromadzenie w czwartek dnia 8 bm. o godzinie 8 wieczorów lokolu Resursy urzędniczej.

Jatki miejskie prawdopodobnie wkrótce zostaną zamknięte, gdyż fundusz 10.000 koron, przeznaczony na nie przez Radę miejską, jest prawie na wyczerpaniu. Walka przeciw drożyźnie mięsa nie odniosła pożądanego skutku, ceny bowiem mięsa w jatkach miejskich bardzo mało się różnią od cen w jatkach prywatnych, a konkurencja na zniżkę pochłonęłaby rocznie duże sumy. Może Rada miasta pójdzie za przykładem Lwowa i założy jatki z mięsem końskiem,które we Lwowie ma duży odbyt.

Pożar na Grzegórzkach. Wczoraj po godz. 6 wiecz. dwa plutony miejskiej straży pożarnej wyruszyły do groźnego pożaru na Grzegórzki, gdzie wśród innych zabudowań domu pod l. 46 przy ulicy Szkolnej płonęła stodoła z niemłóconem zbożem i ziarnem, własność Józefa Piotrowskiego, właściciela dorożek i kamienicy. Stodoła z całą kwescencją 300 centnarów zboża i siana, spłonęła doszczętnie. Zdołano jednak pożar zlokalizować tak, że zostały otaczające ją stajnie i chlew...

Pożar został podłożony z zemsty przez 45 lat liczącego wyrobnika Józefa Habera, służącego u Piotrowskiego i wydalonego stamtąd. Haber podpaliwszy siano dwiema płonącemi zapałkami i przekonawszy się, że się siano zajęło, udał się wprost pod telegraf, zeznając, że ogień podłożył ze zemsty za to, iż go po kilkumiesięcznej pracy odprawiono ze służby. Wszedł więc do niezamkniętej stodoły, gdzie ogień podłożył, ażeby zaś ułatwić ściganie, sam się zgłosił do policji. Protokół z wypadku spisał komisarz p. Woliński.

Repertuar teatru miejsk.

Środa: „Pan Sędzia" kom. w 3 akt. M. Bissona (ceny popularne.)

Czwartek: ,;Terakoja" ;;Wesele" (akt 2-gi) „Warszawianka". (Przedstawienie popularne.)

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Dzieci słońca" sztuka w 4 akt. M. Gorkiego. (Nowość.)

Z ROSJI.

Duma.

Petersburg, 7 lutego. Jako pewnik można donieść, że **wybory do Dumy odbędą się 7 kwietnia, a pierwsze posiedzenie Dumy 28 kwietnia.**

Berlin, 7 lutego. (T. wł.) „Voss Ztg." donosi z Petersburga że na miesiąc przed zwołaniem Dumy, Rada państwa przestanie funkcjonować jako ciało prawodawcze i podejmie pracę dopiero jako Izba wyższa.

Berlin, 7 lutego. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl." potwierdza, że wybory do Dumy odbędą się 7 kwietnia, a pierwsze posiedzenie nastąpi 28 kwietnia. Rada państwa będzie fungować do tegoż czasu, poczem zamieni się w Izbę wyższą.

Zmiany w ministerstwie marynarki.

Wiedeń, 7 lutego. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi z Petersburga, że minister marynarki Birylew niebawem ustąpi, a następcą jego będzie admirał Pickhoff. Admirał Czuchnin ma zostać pomocnikiem ministra.

Durnowo a powstanie moskiewskie.

Petersburg, 7 lutego. Pet. aj. tel. jest upoważnioną do oświadczenia, że nieprawdziwą jest wiadomość dzienników, jakoby b. jenerał gubernator Moskwy Durnowo w Radzie państwa oświadczył, że wina za powstanie moskiewskie spada na rząd centralny. Ajencja dodaje, że Durnowo mniej jak kto inny miałby prawo coś podobnego twierdzić.

Drukarnie petersburskie.

Petersburg, 7 lutego. 48 drukarń, które onegdaj policyjnie zamknięto, wczoraj zostały znowu otwarte. Minister spraw wewnętrznych Durnowo prosił deputację właścicieli drukarń, która do niego przybyła, by zaleciła kolegom, aby nie drukowali karykatur, obrażających osobistości wysoko położone. Co do swej osoby, nie czynił minister żadnych ograniczeń.

Hapon.

Berlin 7 lutego. (Tel. wł.) „Russ. Currier" donosi; że pop Hapon bawi obecnie nie zagranicą lecz w Petersburgu, gdzie zamierza stworzyć bank kredytowy dla robotników. Hapon pozostaje w stosunkach z Wittem, który spodziewa się za jego pośrednictwem wpłynąć na umysły robotników.

Z Odessy.

Odessa 7 lutego. W jednym z domów przedmiejskich eksplodowało kilka bomb ubiegłej nocy; przyczem piętro uległo zniszczeniu. 2 dzieci zginęły i 8 osób odniosło ciężkie rany. Ciężko ranny fabrykant bomb oświadczył, że przygotował je celem wykonania zamachu na policję.

Z prowincji nadbałtyckich.

Berlin, 7 lutego. (Tel. wł.) „Voss. Ztg." podaje, że w prowincjach nadbałtyckich rozstrzelano dotychczas przeszło 1200 osób. Dokumenty odnoszące się do rozstrzelania Łotyszów nigdy nie będą ogłoszone, gdyż liczba rozstrzelanych przeraziłaby swoim ogromem.

Horoskopy wiosenne.

Berlin, 7 lutego. (Tel. wł.) „Lok. Anz." podaje na podstawie „Słowa" petersburskiego, że ks. Trubecki zapowiada na wiosnę olbrzymi ruch agrarny wśród chłopów który wywoła wojnę wewnętrzną w środkowej Rosji. Wobec tego zachodzi potrzeba, jaknajwcześniejszego zwołania Dumy.

Rewolucjoniści rosyjscy.

Bruksela, 7 lutego. Aresztowano tu Rosjanina Kowalewskiego i skonfiskowano znalezione w jego mieszkaniu papiery. Jest on obwiniony o to, że posiada w Genewie skład broni i amunicji.

Helsingfors, 7 lutego. Jenerał Langhoff został zamianowany sekretarzem stanu dla Finlandji.

Reforma wyborcza.

Wiedeń, 7 lutego. (Tel. wł.) Projekt rządu ustawy o reformie wyborczej jest już gotowy i znajduje się w kancelarji gabinetowej, celem przedłożenia cesarzowi.

Stanowisko posłów niemieckich.

Wiedeń, 7 lutego. Niemieccy posłowie do Rady państwa z Czech, z wyjątkiem Wszech-

niemców, przyjęli — jak donosi komunikat — rezolucję, wyrażającą solidarność w kwestji reformy wyborczej, celem strzeżenia ogólnych interesów niemieckich i podnoszącą, że zamierzona reforma wyborcza zmusiłaby ich do najbardziej stanowczych kroków, w razie gdyby relatywny stosunek posłów niemieckich do słowiańskich i do ogólnej liczby posłów nowej Izby został zmieniony na niekorzyść niemców i rezultatem była większość słowiańska.

Z Rady państwa.

Wiedeń 7 lutego. Izba poselska ukończyła wczoraj dyskusję szczegółową nad ustawą o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Przemawiali pos. Onciul, Stein, Delugan i Sternberg, oraz jako mowca jeneralny Zedwitz, który zwrócił się zwłaszcza przeciw postanowieniu, że urzędnicy prywatni, mający dochód roczny, przekraczają 7.200 koron, mają sami opłacić w całości premię.

Głosowanie odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

Wybór uzupełniający.

Praga 7 lutego. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do Rady państwa z Kolina w miejsce Forzta, został wybrany czeski radykał dr. Sebotka 1697 gł. przeciw Młodoczechowi dr. Baksie (1105 gł.)

Z Węgier.

Budapeszt, 7 lutego. Członkowie komitetu wykonawczego, którzy byli obecni podczas sprawozdania hr. Andrassy-ego o orędziu monarchy podnoszą, że w ogłoszeniu biegu rokowań brak jednego ustępu przy pierwszem orędziu do koalicji. Na końcu tego ustępu oświadczył Andrassy, że Korona wyraziła życzenie, aby koalicja jej i krajowi zrobiła tę przysługę i objęła rządy.

Fejervary o zerwaniu rokowań.

Wiedeń, 7 lutego. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ ogłasza wywiad z bar. Fejervarym o obecnej fazie kwestji węgierskiej. Bar. Fejervary oświadczył, że memorjał koalicji przedłożony Koronie, był absolutnie nie do przyjęcia. Koalicja chciała konstytucyjne prawa wojskowe i cywilne korony przenieść na sejm, a tymczasem korona i sejm są czynnikami równorzędnymi. Nadto koalicji chodziło o złożenie winy za zerwanie rokowań na koronę.

Dymisja gabinetu Fejervarego?

Budapeszt, 7 lutego. Węg. b. kor. zaprzecza doniesieniu pism, jakoby onegdajsza Rada gabinetowa uchwaliła była dymisję gabinetu.

Telegramy.

Konflikt austro-serbski.

Belgrad, 7 lutego. Austro-węgierski poseł wniósł u rządu serbskiego protest przeciw represaljom wobec towarów proweniencji austro-węgierskiej i żądał ich usunięcia.

Berlin, 7 lutego. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi; że dotychczasowy poseł niemiecki w Belgradzie, bar. Heyking został przeniesiony do Hamburga. Następcą jego zostanie dotychczasowy poseł w Atenach, ks. Ratibor.

Inwentaryzacja kościołów.

Montpellier 7 lutego. (Aj. Havasa). Z okazji wczorajszej inwentaryzacji w tutejszej katedrze dostęp do kościoła był już od rana tłumem obsadzony. Mimo kilkakrotnego wezwania bram kościoła nie otwarto. O godzinie 1 przybył oddział żołnierzy, który wyłamał bramy, od wnętrza silnie zabarykowane. Po założeniu protestu przez biskupa urzędnik dokonał spisu inwentarza, podczas gdy tłum bez przerwy demonstrował. Maniestanci śpiewając, pociągnęli przed prefekturę. Przez całe popołudnie trwały w mieście demonstracje, zwłaszcza w okolicy kościoła i merostwa gromadził się tłum demonstrantów. W końcu zarekwirowano straż pożarną celem rozprószenia tłumu po pobocznych ulicach. 12 osób aresztowano, kilka pokaleczonych.

Paryż 7 lutego. W St. Cloud przyszło wczoraj po południu do demonstracji przeciw kościołowi, w których wzięło udział około 2000 ósób. Tłum wybił szyby w katedrze i pałacu biskupim następnie powynosił ławki i chciał je oblać naftą i podpalić, ale żandarmerja temu przeszkodziła. Tłum wziął następnie z przed związku katolickiego statuę Matki Boskiej i wrzucił do rzeki.

Z Tangeru.

Londyn, 7 lutego. „Times donosi z Tangeru z onegdaj, że podczas starć szczepów tubylczych zostało koło Mazagan trzech żydowskich kupców, Europejczyków, obrabowanych i w straszny sposób zamordowanych. Zwłoki ich wrzucono do studni. Wywołało to wielkie przerażenie wśród ludności europejskiej w Mazagan

Cholera.

Petersburg 7 lutego. (P. a. t.) Kraje nadwiślańskie, gub. wołyńską i Kurlandję uznano jako wolne od cholery.

Wiedeń 7 lutego. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Kierownik min. oświaty zamianował starszych naucz. 6 kl. szkół ludowych Józefa Peszkowskiego z Kamionki Strumiłowej i Jana Seredę z Radzichowa prowizorycznymi szkolnymi inspektorami okręgowymi z IX kl. rangi, pierwszego dla okręgu Horodenka, drugiego dla Turki.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol, 7 lutego. Wezuwiusz dalej jest czynny. Część kolei linowej zasypana.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1905 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
6.43 rano	Pospieszny 3 klasy	9.38 wiecz.
2.49 popoł.	Pospieszny 2 klasy	2.24 popoł.
8.38 wiecz.	Pospieszny 3 klasy	6.50 rano
8.10 rano	Osobowy 3 klasy	6.25 wiecz.
11.—prz. p.	Osobowy 3 klasy	1.30 popoł.
9.—wiecz.	Osobowy 3 klasy	8.45 rano
10.55 wiecz.	Osobowy 3 klasy	4.40 rano
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
6.15 wiecz.	Oosobowy 3 klasy	8.45 rano

Wydawca dr. Antoni Beaupre.
Odpowiedzialny redaktor: Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu“.
pod zarządem St. Tomaszewskiego

LUDWIK STASIAK.

NIECZYTELNE PISMO.

Humoreska.

Gdy redaktor brał do ręki mój rękopis, bladł zwykle. Siedziałem przy nim na fotelu, wpiłem w niego oczy i paliłem papierosa za papierosem. On udawał, że czyta. A ja wiedziałem, że udaje. Bo on był bladym na samą myśl, że będzie musiał te bazgroty i łamańce przeczytać. Trzymał przez chwilę rękopis mój przed oczami, wreszcie rzekł:

— Oczy mnie dziś bolą.

— Bardzo z panem współczuję. Racz pan jednak zrozumieć, że przyniosłem panu nowy mój utwór po to, abyś mi pan wypłacił honorarjum. Zechciej więc pan przeczytać, lub daj do czytania współredaktorowi, który pana zastępuje.

— Nie ma go.

— Gdzież jest?

— Zobaczył, że pan idziesz do redakcji z rękopisem i uciekł przez okno.

— Człowiek ten jest nędznym tchórzem.

— Zechciej pan być wyrozumiałym. On gotów jest z pogardą śmierci iść na bagnety, on gotów urągać straszliwej muzyce armat, on gotów wytrzymać straszne męki tortur, znieść szarpanie ciała rozpalonemi kleszczami, boi się jednak śmiertelnie dwóch rzeczy:

— Czego?

— Rękopisu pańskiego i azjatyckiej cholery.

— Zatem niech pan czyta.

Redaktor spojrzał na mnie wzrokiem, w którym była mgła. Majaczyła w tych oczach mgła, aby wnet ustąpić, aby skrystalizować się w iskrzące brylanty łez. Upadł przedemną na kolana i głosem, który dławią pchające się do gardła łzy, błagał mnie:

— Ulituj się pan!!!

Zapaliłem trzydziestego szóstego papierosa i rzekłem z akcentem energji:

— Ja teraz musze mieć honorarjum.

Redaktor powstał, chwycił w drżące dłonie mój rękopis i jął się namyślać, co robić. Wiedział, że musi czytać. Bo zna autorów, zna ich nieprzyjazne na redakcję zamachy. Za dawnych dobrych czasów działy się straszne rzeczy. W Warszawie były wówczas w modzie wielkie, kilkotomowe powieści. Wydawcy kupowali je na wagę. Przecię tnie cena centnara powieści o Szwedach wynosiła 362 ruble. Rozumie się samo przez się, że przy znaczniejszym odbiorze dawało się rabat. Mam z tych czasów upomnienia rzewne. Raz brakowało mi paltota. Na sprawienie paltota, butów i zapłacenie komornego, potrzebowałem najmniej dwadzieścia funtów powieści. Co tu robić? Pieniędzy niema i powieści także nie ma. Ale jest w sercu do wydawców zawziętość wielka. Złość do lichwiarzy wydawniczych i pragnienie pomsty. Ona mię gnała do czynu. Wnet przyniosłem redaktorowi dwadzieścia pięć funtów powieści. Ujrzawszy moje nieczytelne pismo, zbladł. Pragnął zbyć czytanie. — Przeczytał tylko początek i koniec. Powieść podobała mu się niezmiernie. Na pierwszej kartce Alfred spojrzał w oczy Leokadji i przyszedł do przekonania, że bez niej żyć nie może. Na ostatniej kartce Leokadja do ślubu ubrana spotyka się w noc majową z Henrykiem, którego oddawna kochała, upada w jego objęcia, a usta ich wiąże namiętny pocałunek. W krzakach słychać strzał — to ubrany do ślubu Alfred nie może przeżyć zdrady i odbiera sobie życie.

Redaktor przeczytał początek i koniec powieści, położył ją na wagę, a gdy języczek jej pionowo stanął, rzecze:

— Należy się panu trzydzieści ośm rubli i dwadzieścia sześć kopiejek.

— Przebacz pan, ale tu jest 6 kilo i 28 gramów, zatem 39 rubli i siedmnaście kopiejek.

— Dobry pan masz wzrok, — rzekł redaktor, starając się ukryć pomieszanie, wynikłe stąd, że mnie chciał oszukać na wadze.

Wziąłem pieniądze i poszedłem. A pomsta moja i rozkosz moja była zupełna. Bo za chwilę do tegoż redaktora wpadł zecer, któremu włosy powstały na głowie.

— Stała się rzecz straszna!

— Cóż takiego?

— Cała ta powieść sensu nie ma. Już początek jej, sensu nie ma.

— Co pan pleciesz?! Przecie początek czytałem. Na pierwszej kartce Alfred spogląda w oczy Leokadji.

— Niech djabli wezmą i Alfreda i autora i Leokadję. Na drugiej stronie bowiem znika pod ziemię Alfred i Leokadja, a zaczyna się tekst: Te są słowa, które mówił Mojżesz do wszego Izraela za Jordanem na pustyni polnej przeciw morza Czerwonego między Faran i Thofel i Laban i Hasevoth... — —

— Czyś pan zwarjował? Co pan mówisz o wszem Izraelu?

— To nie ja mówię. To powieściopisarz mówi! Przecie czytam z rękopisu. Od drugiej stronicy przepisał autor całą księgę Deuteronomium, pocem idzie księga Jozue i prawie cały stary Testament.

— A gdzież jest Leokadja?

— Mówiłem panu, że ją djabli wzięli. Słowa o niej niema.

Jakto niema?! Sam czytałem. Przecie Henryk w łeb sobie strzelił.

— Tak, ale dopiero na ostatniej stronnicy.

— Cóż jest na przedostatniej?

— Na przedostatniej? Pisze jako Judasz, którego zwano Machabeuszem, uderzył na Serona hetmana syryjskiego.

Redaktor z bólu zemdlał.

— Przeszło sześć kilogramów powieści stracone!

Od tego czasu postanowił czytać moje nieczytelne rękopisy.

* * *

Ileż zgryzoty, ileż rozkoszy, ileż niespodzianek sprawiło mi moje nieczytelne pismo! Zecerzy, którzy moje fejletony składali, przeklinali mię aż do siódmego pokolenia. Zrazu, przy pomocy szkieł powiększających zdołał moje rękopisy drukarz odcyfrować, wkrótce jednak pismo moje stało się tak nieczytelnem, że zrozumienie czego ja chcę, stało się bezwarunkowo niemożliwem. Ponieważ zaś redaktor wyjechał wtedy na dłuższy czas zagranicę, przeto ja pisałem, co mi się podobało, a zecerzy składali z tego, co im się podobało. Jak w sprawach redakcyjnych, tak też działo się i w interesach moich prywatnych.

(C. d. n.)